
ARTYKUŁY

FILIP PRZYTULSKI

Uniwersytet Szczeciński

ORCID: 0009-0000-8909-5648

email: filip.przytulski@phd.usz.edu.pl

Umysł ideologiczny. Ideologia Josepha Goebbelsa w świetle jego *Dzienników* 1923–1945

Słowa kluczowe: nazizm, ideologia, totalitaryzm, II wojna światowa, ludobójstwo

Keywords: Nazism, ideology, totalitarianism, World War II, genocide

The Ideological Mind. The Ideology of Joseph Goebbels in the Light of His Diaries 1923–1945

Abstract

This article is an analysis of the ideology of Joseph Goebbels, Minister of Propaganda of the Third Reich, one of the creators of Nazi ideology and Adolf Hitler's closest collaborator. The basis of the analysis is his Diaries, revealing a comprehensive picture of Goebbels' ideological beliefs. For more than twenty years, Goebbels gave expression to his beliefs about the mechanisms determining the functioning of the social world, the nature of races, the necessity of shaping the German nation, ideological dictatorship, the role and content of propaganda, democracy, Hitler as saviour, the right to conquer other nations, the worldwide conspiracy of the Jews and the duty of the 'final solution'. An exploration of the minister's ideological dogmas, his historiosophical beliefs, his ideas about other states and nations, his dichotomous vision of the world as a field of inevitable conflicts for global hegemony and survival, and finally on his obsessive anti-Semitism will allow one to understand the causes and meaning of the construction of a totalitarian state, war, and the Holocaust. The article also reflects on the deforming influence of ideology on the interpretation of reality and facts.

Joseph Goebbels był postacią emblematyczną dla III Rzeszy (Longerich, 2014; Reuth, 2004), a jego nazwisko stało się synonimem propagandy totalitarnej. Na tle nazistowskiej elity wyróżniał się inteligencją i erudycją; według przesłuchiwanego po wojnie nazistowskich funkcjonariuszy był wzorem fanatyka, a jednocześnie mógł uchodzić za pisarza lub profesora historii (Goldenshon, 2015, s. 98, 115, 162, 165–166, 519). Faktycznie Goebbels uzyskał tytuł doktora filologii germańskiej, był obeznany z literaturą europejską, a zwłaszcza rosyjską, znał podstawowe problemy filozoficzne swoich czasów. Od wczesnej młodości cierpiał z powodu kompleksów – spowodowanych okaleczoną stopą – i poczucia osamotnienia. O osobowości Goebbelsa wiele mówią jego powieści, *Prometeusz* i *Wędrowiec*, których bohaterowie składają z siebie ofiary w imię zbawienia ludzkości. Odrzucenie tych prób literackich przez wydawnictwa przyszły minister uznał za świadectwo ignorancji burżuazyjnego społeczeństwa (Longerich, 2014, s. 52–54; Goebbels, 2013, s. 29–30, 34–35, 36).

Swoje powołanie odnalazł jako kreator i organizator propagandy Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej (NSDAP). Jej lider, Adolf Hitler, przypisywał propagandzie newralgiczne znaczenie, uznając ją za narzędzie pozyskiwania zwolenników i popularyzacji narodowosocjalistycznej idei (Hitler, 2020, s. 662–668). Poruszając społeczeństwem, propaganda miała kształtować je i radykalizować, a tym samym podporządkowywać kierownictwu partii. Według biografa Hitlera, nazistowski przywódca lepiej od innych polityków rozumiał rolę propagandy i sposób posługiwania się nią, co przyczyniło się do jego sukcesów (Bullock, 2024, s. 74–77). Goebbels znakomicie spełnił pokładane w nim nadzieje. Energiczny i kreatywny, stał się *spiritus movens* wielu działań nazistów, a organizując i nadzorując pracę Ministerstwa Oświecenia Narodowego i Propagandy Rzeszy, przyczynił się do budowy państwa totalitarnego (Król, 1999; Gallately, 2022, s. 144, 245, 373). On też publicznie artykułował cele narodowosocjalistycznego reżimu, jak na przykład zastąpienie liberalnych koncepcji praw jednostki ideą wspólnoty narodowej (Kay, 2024, s. 34–35). Upowszechniając antysemicką mitologię, inicjował liczne represje wymierzone w Żydów, a tym samym współorganizował Holocaust (Król, 2023, s. 123–161; Cesarani, 2019; Longerich, 2014). Jeden z najbliższych, a na pewno najwierniejszy z palatynów Hitlera, został przez niego wyznaczony w testamencie na kanclerza Rzeszy.

W niniejszym artykule przedmiotem analizy będzie zawarta w *Dziennikach* ideologia Goebbelsa, ów określony „logiką idei”, spójny „zespół twierdzeń” (Arendt, s. 547), ujmujący nadrzędne zasady funkcjonowania świata według wyznawców danej ideologii w wiarygodną, racjonalną syntezę, wyrażającą ich wartości, potrzeby i aspiracje (Eagleton, 1991). Warto dodać, że ideologia, czyniąc świat zrozumiałym, upraszcza jego obraz (Rossoliński-Liebe, 2018, s. 34). Moim celem jest rekonstrukcja „logiki idei” Goebbelsa, ukazanie jego perspektywy intelektualnej i aksjologicznej, analiza percepcji rzeczywistości społecznej i politycznej, zrekonstruowanie przekonań, wizji, wyobrażeń, motywów działania. Goebbels wydaje się modelowym przykładem monisty, wierzącego w „metafizyczny wzór” (Berlin, 1994, s. 101–177) determinujący porządek rzeczy. Rekonstrukcja owego wzoru pozwoli zrozumieć sposób myślenia i motywację człowieka współodpowiedzialnego za zbrodnie o niebotycznych rozmiarach. Ludobójstwo stanowiło konsekwencję nazistowskiej ideologii (Kay, 2024, s. 31–32), na którą składały się określone przekonania, wizje, wyobrażenia, stereotypy, warto więc przyjrzeć się perspektywie sprawców. „Wyjaśnienie rozumiejące” przekonuje, że aby pojąć wydarzenie, konieczne jest poznanie motywacji sprawców, owej „subiektywnej racjonalności”, mającej dla jej depozytariuszy wymiar obiektywy (Erner, 2016, s. 20–21).

Prowadzone od 1923 roku przez dwadzieścia dwa lata *Dzienniki* Goebbelsa stanowią autobiograficzne świadectwo politycznej aktywności, osobowości i światopoglądu autora. Pisane z pasją i patosem, miejscami eseistyczne, są zarówno egzaltowaną wiwisekcją, frenetycznym zapisem stanów emocjonalnych autora, analizą bieżącej sytuacji politycznej, w końcu wszechstronnym wyrazem wyznawanej ideologii. Goebbels nie wyjaśniał powodów prowadzenia *Dzienników*, jednak można przypuszczać, że odczuwał potrzebę ekspresji, określenia swojej kondycji, sensu życia, roli, jaką odgrywał w epokowym momencie historii (Lejeune, 2010). W akcie intymnej kreacji autor opisywał swoje doświadczenia i refleksje, dawał wyraz emocjom, niepokojom, nadziejom, stanom lękowym albo euforycznym, pozwalał sobie na opinie, których nie mógł ujawnić w gronie najbliższych. Nie ulega wątpliwości, że *Dzienniki* są źródłem wiarygodnym – jak zauważono w pracy poświęconej psychologicznym uwarunkowaniom udziału w Zagładzie, ich lektura dowodzi, że Goebbels naprawdę wierzył w żydowski spisek (Welzer, 2010, s. 257). O szczerości Goebbelsa świadczy krytyka polityki

Hitlera wobec mieszkańców ZSRR czy pogardliwe opinie na temat wielu nazistowskich prominentów. Wartości poznawczej *Dzienników* przydają opisy poszczególnych wydarzeń, relacje z narad w gronie decydentów, rozmów z innymi dygnitarzami i z samym Hitlerem, którego opinie, poglądy, stany emocjonalne autor skrupulatnie notował i omawiał. Goebbels pozostawił też wszechstronne świadectwo budowy i funkcjonowania państwa totalitarnego. Warto dodać, że nie miał okazji nanieść zmian, a o wierności eksponowanym w zapiskach ideom zaświadczył życiem swoim i swojej rodziny. *Dzienniki* Goebbelsa są źródłem unikalnym; dzieło Winstona Churchilla to pamiętniki, których autor koncentrował się na kwestiach militarnych i politycznych (Churchill, 1994, 1995, 1996, 1996), z kolei minister spraw zagranicznych Włoch, Galeazzo Ciano, przeciwny sojuszowi z Niemcami, w swoich wywodach zachowywał daleko idącą powściągliwość (Ciano, 1991).

Polski czytelnik *Dzienników* Goebbelsa otrzymał w postaci trzech tomów, będących wyborem Cezarego Eugeniusza Króla, tłumacza i autora wstępu do każdego tomu oraz szczegółowych przypisów. Wyboru i tłumaczenia dokonano na podstawie *Die Tagebücher von Joseph Goebbels*, wydanego przez K.G. Saur w Monachium w latach 1987 i 1997–2006. Niniejszy tekst powstał na podstawie tomu pierwszego, wydanego w roku 2013, drugiego z roku 2023 i trzeciego, wydanego w roku 2021¹.

Na potrzeby analizy z *Dzienników* wyabstrahowano wątki wiodące diarystyki Goebbelsa, będące zarazem głównymi motywami jego ideologii.

Ekstremista

„Nie czuję się zadomowiony w tego rodzaju świecie. To, że jestem bez ojczyzny jest najgłębszą przyczyną mojej udręki” (G1, s. 24) – diagnozował jesienią 1923 roku Goebbels swoje „poczucie bezdomności”, właściwe dla części społeczeństwa w pierwszych latach Republiki Weimarskiej (Jähner, 2013, s. 24). Uważał, że naród niemiecki został zniewolony przez zwycięzców wojny światowej, a co gorsza, także przez elity rządzące, utrzymujące państwo i naród w stanie agonijnym (G1, s. 35, 57).

¹ W pracy cytowane jako: tom 1 (Goebbels, 2013) – G1; tom 2 (Goebbels, 2023) – G2; tom 3 (Goebbels, 2021) – G3.

Gniewny sprzeciw budziły także realia społeczne – Goebbels z odrazą pisał o burżuazji, zainteresowanej jedynie karierą i bogactwem, doskonale prosperującej w warunkach upodlenia narodu, pozbawionej ideowych ambicji, chciwej i egoistycznej (G1, s. 35, 38, 39).

W rozpadającym się świecie potrzebę przynależności, wyrażaną w dywagacjach na temat relacji z Bogiem, obietnicach naśladowania Chrystusa, a jednocześnie pretensjach z powodu alienacji i niespełnienia (G1, s. 31–33, 35–36), mogła zaspokoić wyłącznie wiara w wyższą, ale dającą poczucie sensu ideę. Goebbels wyznawał:

Ta wiara powinna nadal żyć we mnie mocno i trwale. Z nich będę czerpał wszystkie moje siły i całe moje dobro. To obojętne w co wierzymy, jeżeli tylko wierzymy. Lud, który traci wiarę, zatracą siebie samego. Możemy ludowi zabrać wszystko, tylko nie to, w co chce wierzyć. Może to być Chrystus albo Rzym, albo rasa, albo naród albo nie wiem co jeszcze.

(G1, s. 28)

Wyobrażenie egalitarnej wspólnoty kazało młodemu kontestatorowi ze zrozumieniem odnosić się do komunistów, nienawidzących burżuazji „niczym zarazy” (G1, s. 59). Z zainteresowaniem obserwował sytuację w Rosji, gdzie na gruzach starego świata rodził się nowy porządek (G1, s. 24, 26, 36, 44, 49, 56). Socjalizm – zdaniem Goebbelsa – stanowił program niezbędnych reform, jednak został zdeformowany przez Żydów. Bolszewicki radykalizm budził podziw Goebbelsa, który, choć z czasem porzucił egalitarne marzenia, przez całe życie odczuwał potrzebę rewolucyjnego przeobrażenia świata.

Tęsknotę za absolutem ukoiliła nacjonalistyczna wizja wspólnoty narodowej, przeznaczonej do wielkości, którą osiągnąć można pod warunkiem stworzenia własnej, nieskażonej obcymi miazmatami tożsamości (G1, s. 38, 40, 43, 45). Wyzwolenie miała przynieść rewolucja, która pozwoliłaby odsunąć od władzy „przedwojennych”, zmienić stosunki ekonomiczne i społeczne, ukształtować „zmartwychwstałego” człowieka (G1, s. 35, 43, 50, 53). Ruch narodowy cenił ideowość, bojowość (G1, s. 51). Ideologiczne zaangażowanie Goebbels odczuwał jako proces iluminacji. „To już nie ma nic wspólnego z polityką. To światopogląd” (G1, s. 63) – pisał.

Konsekwencją przyjęcia idei jako obiektu wiary była świadoma decyzja o prymacie emocji i uczuć nad rozumem, odrzuceniu umiaru, roztropności, „mdłego” obiektywizmu na rzecz fanatyzmu i „euforycznego” subiektywizmu

(G1, s. 40). Wątpliwości i wahania oznaczały słabość i zdradę narodu. „Nie potrzebujemy dzisiaj polityków, lecz fanatyków i rozrabiaków” (G1, s. 67) – określał Goebbels nie tylko taktyczny, ale i filozoficzny wymiar ideologii. Istotnym wątkiem światopoglądu była afirmacja walki jako esencji okrutnego „prawa natury” (G1, s. 39, 47, 57). Dla rozważającego rzeczywistość w dychotomicznych kategoriach Goebbelsa naród niemiecki mógł albo zwyciężyć i narzucić swoją wolę, albo ulec obcej dominacji i zginąć (G1, s. 56–57).

Antysemityzm stanowił integralny motyw ideowego dojrzewania Goebbelsa. Początkowo zainteresowany kulturą żydowską, uznał Żydów za wyzbytych uczuć wyższych „nomadów”, pasożytniczych na państwach narodowych i infekujących je destrukcyjną „trucizną” marksizmu i kosmopolityzmu (G1, s. 30, 43, 45, 47, 50, 51, 55). *Kapitał* Karola Marksa, *Międzynarodowy Żyd* Henry’ego Forda, *Protokoły Mędrców Syjonu* – które uważał za falsyfikat, choć ukazujący „wewnętrzną prawdę” – petryfikowały pogląd, że Żydzi wierzą w cyniczny materializm oraz dążą do władzy nad światem oraz zniewolenia innych narodów (G1, s. 44, 47, 50). Zagrożenie Goebbels postrzegał w kategoriach globalnych – zarówno komunizm, realizujący „krwiożercze idee światowej katastrofy niejakiego Karola Marksa, czy też Lenina i Trockiego” (G1, s. 56), jak i demokrację, zacierającą naturalne różnice, maskującą realne interesy, uważał za narzędzia żydowskiej dominacji (G1, s. 50). Czyste intencje miał jedynie ruch nacjonalistyczny, pragnący „dyktatury dobra i pracowitości” (G1, s. 50). Liczba obywateli niemieckich pochodzenia żydowskiego nie miała znaczenia, znaczenie miało wyobrażenie żydowskich wpływów i międzynarodowego żydowskiego spisku.

Wyjątkowy nie był antysemityzm Goebbelsa, zakorzeniony w części niemieckiego społeczeństwa (Jochmann, 2007), tylko jego radykalizm. Wylimitowanie Żydów miało być warunkiem *sine qua non* niemieckiego wyzwolenia i albo Niemcy okażą się zdolni do przezwyciężenia żydowskiej dominacji, albo nie zasłużą na przetrwanie (G1, s. 45). Dziejowym błędem poprzednich pokoleń było niedocenienie Żydów, a największe niebezpieczeństwo stwarzali „Żydzi myślący narodowo”, będący niczym „węże, które hodujemy na niemieckiej piersi” (G1, s. 43). Jakąkolwiek zatem Żyd przyjmował postawę, wystawiał sobie naganne świadectwo. Niczego w tej kwestii nie zmieniał podziw dla idealistki Róży Luksemburg (G1, s. 55).

Führer

Goebbels z utęsknieniem wypatrywał „wodza”, który mógłby poprowadzić ruch nacjonalistyczny do zwycięstwa (G1, s. 39). Wodzem tym okazał się Adolf Hitler, którego charyzmie Goebbels uległ całkowicie, by stać się wyznawcą i organizatorem kultu führera (Kershaw, 2009). „I te wielkie, niebieskie oczy. Jak gwiazdy. (...) Ten człowiek ma wszystko, aby być królem. Urodzony trybun ludowy. Przyszły dyktator” (G1, s. 75) – ekscytował się już w 1925 r. Goebbels, opisując człowieka, w którym widział mesjasza i zbawcę Niemiec. Przywódca narodowych socjalistów niósł Niemcom „nową wiarę” (G1, s. 39), imponował autentyzmem, radykalizmem, talentem oratorskim, umiejętnością panowania nad tłumem, zdolnością symplifikacji, plebejskością połączoną z władczością (G1, s. 74–75, 83, 89, 138, 181, 182, 267, 281).

Wszystko, co Hitler mówił i robił – demaskował żydowski spisek w postaci chrześcijaństwa czy udzielał riposty komunistom w Reichstagu (G1, s. 241, 374) – świadczyło o geniuszu niemieckiego proroka. Status demiurga nadawała Hitlerowi mistyczna relacja z narodem, obdarzającego swojego wybawiciela entuzjastycznym uwielbieniem i bezgranicznym zaufaniem (G1, s. 231, 243, 390, 446, 560). Hitlera i naród łączył związek o tautologicznym charakterze – Niemcy popierali führera, ponieważ był wielkim przywódcą, a był wielkim przywódcą, bowiem zyskał poparcie Niemców. Obywatele żywiący zastrzeżenia wobec wodza w przekonaniu Goebbelsa do narodu nie należeli. Zamachy na przywódcę III Rzeszy w listopadzie 1939 r. (G1, s. 35), jak i w lipcu 1944 r., wzmacniały wiarę w Hitlera jako człowieka, „którego prowadzi ręka Boga” (G3, s. 359).

Podczas wojny Hitler pozostawał wyrocznią i geniuszem strategii, czego dowiodło pokonanie Francji (G2, s. 79), reagował entuzjazmem, kiedy ten wieszczyl rychły upadek Anglii albo omawiał plany opanowania Leningradu i Moskwy (G2, s. 191, 436). Uważał, że tylko dzięki jego niezłomnej woli udało się Niemcom przetrwać „kryzys zimowy” na przełomie 1941–1942 (G2, s. 362, 602). Ażeby zwyciężyć w wojnie, wystarczyło słuchać rozkazów führera (G2, s. 490). Kolejne porażki nie chwiały wiarą ministra w pryncypała; spokój Hitlera, jego wiara w zwycięstwo, optymistyczne przewidywania, że planowane ofensywy zmienią sytuację, imponowały ministrowi i podnosiły go na duchu (G3, s. 141, 138, 163, 176, 237, 273, 305, 322–323, 474, 498, 515, 539, 580–581, 629).

Bombardowania niemieckich miast nie robiły wrażenia na przywódcy Rzeszy, który podczas nocnych rozmów snuł urbanistyczne wizje ukształtowania nowych Niemiec (G3, s. 105–106, 605).

Z czasem jednak optymizm führera stawał się dla Goebbelsa coraz bardziej groteskowy. Mimo oddania Hitlerowi, minister dostrzegał, że wódz kieruje nieistniejącymi armiami i snuje nierealne scenariusze (G3, s. 404, 549, 655). Wciąż jednak widział w Hitlerze źródło siły i prawdy i był przekonany, że gdyby tylko Hitler zabrał publicznie głos, jego oczekiwane przez wszystkich „zbawienne słowa” zdołałyby natchnąć naród do heroicznego oporu (G3, s. 154, 166, 168, 664, 675). Goebbels przytakiwał führerowi, kiedy ten tłumaczył niechęć do podjęcia rozmów pokojowych obawą, by nie popełnić błędu z 1918 r., gdy podpisano kapitulację i armia niepokonana w boju została zdradzona przez polityków; kiedy perorował, że w kwestiach militarnych miał zawsze rację, bowiem z wiedzy wojskowych nic nie wynika, on zaś ma niezawodną „intuicję”; kiedy przekonywał, że historia przyzna mu słuszność, ponieważ kiedyś odniósł zwycięstwo w walce politycznej (G3, s. 340–341, 409, 556, 631). Pocieszenia szukano także w prawidłowościach historiozofii – Hitler i Goebbels oczekiwali sukcesu militarnego na miarę Fryderyka Wielkiego, wyczekiwali kolejnego „cudu domu Brandenburskiego”, nadziei dostarczały zmienne koleje wojen punickich (G3, s. 547, 563, 592–593, 673–674). Goebbels rozumiał jednak, że pozbawiony odpowiednich współpracowników, otoczony ludźmi małego formatu, zdradzony przez generałów, geniusz musi przegrać.

Wojna

Ekspansja wpisana była w ideologię nazizmu, stanowiła zarazem dowód wigoru narodu – koncyliacyjność Francji na przykład świadczyć miała o upadku tego narodu (G2, s. 248; G3, s. 67, 89, 518). Podporządkowywanie państw i narodów przed wybuchem wojny Goebbels uważał za odbieranie tylko tego, co zabrali „mali złodzieje z Wersalu” (G1, s. 552), jednak równie oczywista była ekspansja nieograniczona. W marcu 1939 r., podczas wizyty w Budapeszcie, z zadowoleniem zauważał strach gospodarzy, że „w którymś momencie ich połknimy. Kto wie?” (G1, s. 544), co pokazuje poziom dezygnwoltury w stosunku do porządku międzynarodowego, państw, narodów.

Hitler zamierzał narzucić światu germański porządek (Weinberg, 2007, s. 27–60), a ministra propagandy rozpierała pewność nieuchronnego sukcesu (G2, s. 95; G3, s. 75).

Doraźnie wojna była sprawiedliwą karą dla Polski, Francji i Anglii za odrzucenie ofert führera i w tym kontekście winą za wybuch konfliktu Goebbels obarczał wspomniane państwa (G2, s. 127; G3, s. 64, 315, 627, 638). Inwazja na ZSRR była wydarzeniem epokowym, jednocześnie uderzeniem prewencyjnym, ideologiczną krucjatą i spełnieniem niemieckiego posłannictwa rasowego (G2, s. 177, 189, 198, 503). W początkowej fazie agresji na ZSRR zwycięstwo armii niemieckiej jako świadectwo wyższości rasowej nie ulegało wątpliwości (G2, s. 188).

Wojna ukazywała atrofie konwencyjonalnej moralności nazistów i zastąpienie jej moralnością ideologiczną. Zgodnie z instrukcją Hitlera, każda metoda postępowania prowadząca do zwycięstwa była konieczna i moralnie uzasadniona. „Jest tylko jeden grzech: tchórzostwo” (G2, s. 71) – brzmiało motto kolejnego zeszytu *Dzienników*. Prawo przestawało też mieć jakiegokolwiek znaczenie. Bombardowanie miast nieprzyjaciela, skazanie na śmierć głodową milionów obywateli ZSRR czy innych państw Goebbels uważał za niezbędne dla utrwalenia niemieckiej dominacji (G2, s. 67, 154, 223, 300, 303, 307, 452; G3, s. 458). „Zobowiązanie” wobec niemieckiego narodu upoważniało nazistów do złamania każdej umowy i popełnienia każdej zbrodni (G2, s. 67), lecz czyny te w mniemaniu Goebbelsa nie były zbrodniami, a wypełnieniem obowiązku. Uważając przemoc za najlepszą metodę zarządzania podbitą ludnością, Goebbels wielokrotnie narzekał na łagodność niemieckiej okupacji (G2, s. 227, 452, 453, 459, 493). Tradycyjna moralność obowiązywała jednak nadal stronę przeciwną – bombardowanie niemieckich miast Goebbels oceniał jako barbarzyństwo, Anglicy, Austriacy, a zwłaszcza Rosjanie postępowali z okrucieństwami, Polacy stosowali „terror” (G2, s. 80, 188, 203, 457, 482; G3, s. 62, 96, 117, 102, 114, 172, 227, 257, 307, 482, 518). Wydaje się, że dla Goebbelsa atakowanie Niemców było aktem profanacji, złamaniem tabu, zaprzeczeniem praw obowiązujących w naturze. Wyroki na Niemcach pojmanych w Związku Radzieckim napawały go oburzeniem (G3, s. 223, 473).

Wiele o Goebbelsie mówi jego stosunek do antagonistów. Po klęsce pod Stalingradem nabrał szacunku i respektu wobec Stalina, który stosując bezwzględne metody, potrafił zmobilizować społeczeństwo do walki

(G2, s. 462, 502; G3, s. 72–73, 138, 245, 276, 591). Radziecki dyktator wyraźnie imponował Goebbelsowi, natomiast przywódcy Zachodu nie mogli liczyć na podobne uznanie. Stany Zjednoczone ze swoją demokracją i wolnością słowa napawały go obrzydzeniem (G1, s. 488), a sam Roosevelt – „żydowski parobek” (G1, s. 528) – wydawał się postacią amorficzną. Na prawdziwy szwarczarakter wyrósł Churchill, cyniczny, nie zrównoważony, przedstawiciel plutokracji, opętany żądzą zniszczenia Niemiec, kabotyn, „pijaczyna” i zbrodniarz, którego największym osiągnięciem było pisanie felietonów (G2, s. 89, 159, 313; G3, s. 64, 226, 482, 553–554, 626). Pewien, że Brytyjczycy nie chcą wojny, wypatrywał symptomów kryzysu politycznego na Wyspach i – nie rozumiejąc demokracji – każdą krytykę premiera w Wielkiej Brytanii brał za zwiastun upadku rządu (G2, s. 342; G3, s. 244, 443, 490, 681). Przekonany, że również Amerykanie są zmęczeni wojną, zamierzał wpłynąć na anglosaską opinię publiczną, tłumacząc, że korzyści z wojny odnoszą tylko plutokraci i Żydzi (G2, s. 301, G3, s. 256, 443, 526). Sądził ponadto, że jego propaganda jest skuteczna również w odniesieniu do narodów radzieckich, ale jej efekty niweczy brutalność – którą sam niedawno zalecał – niemieckiej administracji (G3, s. 145).

Przyczyn pogarszającej się sytuacji na froncie – za Hitlerem – upatrywał w postawie generałów, którzy nie dorosli do powierzonych im zadań, nie wierzyli w zwycięstwo, nie potrafili odczytywać i wcielać w życie rozkazów i sugestii führera, a nawet je sabotowali, zaś kapitulując, dawali dowody tchórzostwa (G2, s. 242–243, 485–486, 490, 519, 579, 583; G3, s. 10, 120, 150, 197, 299, 361, 377–378, 406, 524, 622, 631, 632–633). Remedium miała być „wojna totalna”, umożliwiająca wykorzystanie całego potencjału gospodarczego państwa na potrzeby wojny i maksymalną mobilizację społeczeństwa, obejmującą obowiązkowe zatrudnienie kobiet, narzucenie spartańskiej dyscypliny, powołanie miliona rekrutów (G2, s. 481, 486, 579, 586; G3, s. 89, 282–283, 348–349, 372–373). W planach Goebbelsa kontroli miało podlegać całe życie społeczne, należało zakazać m.in. ondulacji włosów jako godzącej w egalitarne ideały wspólnoty (G3, s. 14). Goebbels wielokrotnie wyrażał opinię, że społeczeństwo jest odseparowane od wojny, dlatego kiedy po wkroczeniu na teren Niemiec aliantów zaordynowano taktykę „spalonej ziemi”, mógł tylko przyklasnąć (G3, s. 421).

Narzędziem przekształcenia narodu w militarny zasób państwa miała być propaganda – Goebbels uważał, że przygotował Niemców do odparcia inwazji wroga i spodziewał się fanatycznego oporu, czego zresztą oczekiwał führer (G2, s. 201, 451, 541; G3, s. 339, 421, 650–651). Motywować do walki miał strach, rozbudzany propagandowo apokaliptyczną wizją zwycięstwa Armii Czerwonej, ilustrowaną przykładami bestialstw czerwonoarmistów wobec niemieckich cywilów (G2, s. 599; G3, s. 448, 522–523, 535, 594). Bombardowania aliantów miały z kolei uświadomić Niemcom, co ich czeka w razie zwycięstwa „anglosaskich gangsterów” (G3, s. 35). Dla podniesienia morale Goebbels zamierzał wykorzystać przepowiednie astrologiczne, w które co prawda powątpiewał, ale doceniał ich potencjał mobilizacyjny (G3, s. 661).

Przechylić szalę miała „cudowna broń”, nad którą pracował Hitler osobiście, oraz przygotowywane przez niego ofensywy (G3, s. 139, 163, 173, 176, 237, 290, 319, 440, 474, 483, 539, 629). Optymizmem napawało formowanie oddziałów złożonych z mieszkańców ZSRR (G3, s. 496). Goebbels wypatrywał także rozpadu koalicji antyhitlerowskiej, który zdaniem Hitlera z powodu różnicy interesów i ideologii musiał prędzej czy później nastąpić i oczekiwał oferty pokojowej ze strony przeciwników (G3, s. 199, 200–201, 414, 418–419, 535, 542, 550, 585, 626, 655). Uważał, że bardziej prawdopodobne są rozmowy z „realistą” Stalinem, niż zaciętrzewionym w nienawiści Zachodem (G3, s. 425, 416, 625). Z drugiej strony dywagował, że Brytyjczycy powinni podjąć negocjacje, skoro zyskaliby Sycylię i Korsykę (G3, s. 164). Zadaniem propagandy niemieckiej było uświadomienie Anglosasom zagrożenia ze strony ZSRR, którego najwyraźniej nie dostrzegali (G3, s. 541, 555). Kiedy Niemcy zostały zepchnięte do defensywy, Goebbels zaczął postrzegać wojnę nie jako rasowo uzasadniony podbój, ale jako obronę Europy przed barbarzyństwem (G2, s. 503; G3, s. 303). Od europejskich narodów oczekiwał solidarności.

Spodziewając się ze strony aliantów postawy *business as usual*, Goebbels wyraźnie nie doceniał determinacji przywódców koalicji, nie rozumiał też, że Brytyjczycy kierują się innymi celami niż nabytki terytorialne. I nie rozumiał również, że dla wielu Europejczyków to Niemcy uosabiali barbarzyństwo. Ideologiczne i osobowościowe ograniczenia najwyraźniej nie pozwalały mu ocenić realiów. Odium negocjacyjnych niepowodzeń spadało na ulokowanych w Urzędzie Spraw Zagranicznych masonów i Żydów (G3, s. 429–430).

Władza i naród

O narodach jako takich Goebbels nie miał najlepszej opinii. Istotną rolę odgrywali tylko przywódcy – Lenin, Piłsudski, Atatürk, Mussolini, Stalin (G1, s. 36, 247, 273–274, 524) – którzy potrafili kierować masami. W III Rzeszy również miała obowiązywać zasada bezwzględnej hierarchii i dominacji elity rządzącej nad obywatelami. W demokracjach – notował Goebbels myśl Hitlera – podwładni mogli krytykować przełożonych, co powodowało erozję systemu, w III Rzeszy autorytet władzy podlegał ochronie (G2, s. 141–142). Wszystkie instytucje państwa miały wypełniać wolę führera; po przyjęciu „ustaw o pełnomocnictwach”, oddających Hitlerowi pełnię władzy, Goebbels poczuł, że państwo należy do nich i jak każdy rewolucjonista, wobec przedstawicieli *ancien regime'u* – oderwanych od mas urzędników, prawników ograniczających wolę władzy prawem, chcących zachować niezależność związkowców – żywił bezbrzeżną pogardę (G1, s. 239, 241, 432). Serwilizm tradycyjnej biurokracji pozytywnie zaskoczył ministra (G1, s. 240), ale nie wpłynął na zmianę stanowiska wobec osób bazujących na aktach prawnych. Nazistowska rewolucja opierała się na woli, zrywała ze starym światem i otwierała nową epokę.

Tytuł do nieograniczonej władzy naziści czerpali z poparcia mas – zwycięstwo wyborcze w marcu 1933 r. Goebbels uznał za „przebudzenie”, „powstanie”, „odrodzenie” niemieckiego narodu (G1, s. 236–237), a głosowania, w których rządzący uzyskiwali blisko 90-procentowe poparcie interpretował jako wyraz identyfikacji obywateli z rządzącymi (G1, s. 248–251, 446). Minister był zdania, że nazistowska dyktatura realizowała ideały demokracji, gdyż o ile przywódcy Zachodu utrzymywali się przy władzy dzięki wyborczym szalbierstwom i wsparciu Żydów, partia nazistowska w mniemaniu Goebbelsa cieszyła się autentycznym poparciem narodu. Utrzymaniu owego poparcia i sprawnemu funkcjonowaniu państwa służyła propagandowa kreacja pozytywnego wizerunku rządzących. „Naród musi być przekonany o sprawiedliwości i prawości narodowosocjalistycznego przywództwa państwowego; wtedy nie przyjdą mu do głowy głupie myśli” (G3, s. 23) – pisał po dyskusji z Hitlerem.

Propagandę uważał Goebbels za środek sprawowania władzy. Doświadczenie propagandzisty zdobywał jako gauleiter Berlina, nadając aktywności nazistów rozgłos i kierując kampaniami wyborczymi (G1, s. 126, 210, 215).

Kiedy naziści obejmowali władzę, był przekonany, że jak nikt inny potrafi „dyrygować masami” (G1, s. 245). Metodologia pracy wynikała z wyobrażeń na temat intelektualnych możliwości odbiorców:

[N]aród najczęściej jest o wiele bardziej prymitywny, niż sobie to wyobrażamy. Istotą propagandy pozostaje więc niezmiennie uproszczenie i postawienie. Tylko ten, kto może sprowadzić wszystkie problemy do najprostszej formuły i ma odwagę, mimo zastrzeżeń intelektualistów, nieustannie je w tej uproszczonej formule powtarzać, osiągnie zasadnicze sukcesy w oddziaływaniu na opinię publiczną.

(G1, s. 334)

Rolą rządzących w III Rzeszy nie było tylko sprawowanie władzy, ale kształtowanie tożsamości narodu. „Narodowy socjalizm musi stać się kiedyś religią państwową. Moja partia jest moim kościołem i wierzę, że najlepiej służę Panu, jeśli wypełniam jego wolę, uwalniając mój uciskany naród od kajdan niewoli” (G1, s. 119) – pisał Goebbels jesienią 1928 r., widząc siebie w roli demiurga, powołanego do przekształcenia niemieckich obywateli, aby ich „zjednoczyć w jednej woli i jednej gotowości” (G1, s. 245). W sensie bardziej doraźnym celem pracy resortu Goebbelsa było skłonienie społeczeństwa do realizacji wyznaczonych ogólnie zadań (G1, s. 246). Goebbels uważał, że należy narodowi uświadamiać aktualną sytuację i stawiać przed nim jasne cele, gdyż naród świadomy zaakceptuje stawiane przed nim wymagania. Doniosłość zadań upoważniała rządzących do żądania najwyższego poświęcenia. W lipcu 1941 r. pisał:

Naród musi wiedzieć, że Niemcy walczą teraz o elementarną egzystencję i że musimy wybierać między absolutną likwidacją niemieckiego narodu a panowaniem nad światem. Dla osiągnięcia tego szczytnego celu żadna narodowa ofiara nie może być zbyt duża.

(G2, s. 201)

Propaganda musiała być nie tyle spójna, co wszechogarniająca. Żadnej kwestii nie można było zostawić bez komentarza, wydarzenia i procesy nabierały znaczenia dopiero po umieszczeniu ich w ramach interpretacji ideologicznej, by potwierdzały racje rządzących. Każde wydarzenie Goebbels potrafił spożytkować na potrzeby kształtowania obywateli – klęskę 6. Armii pod Stalingradem przekształcił w mit bohaterskiego dramatu o mistycznym wymiarze, wykorzystywany jako edukacyjny przykład niemieckiego heroizmu (G2, s. 578, 582, 594, 603–604).

Idea symbiotycznej jedności władzy i narodu implikowała przekonanie o internalizacji przez odbiorców treści preparowanych w gabinetach propagandzistów. Goebbels uważał, że odpowiednio poinstruowani obywatele bez zastrzeżeń przystali na agresję na ZSRR czy podzielali analizę przyczyn i konsekwencji kapitulacji Włoch (G2, s. 161; G3, s. 181). Według Goebbelsa naród „domagał się” inwazji na Zachód, następnie agresji na Rosję, czyli tego, co rządzący właśnie urzeczywistniali albo zamierzali urzeczywistnić; naród wręcz żądał „wojny totalnej” (G2, s. 45, 198, 231, 326, 586, 603; G3, s. 257–258, 339, 369). W wyobrażeniu Goebbelsa naród chciał zatem służyć i złożyć się w ofierze, wystarczyło nim pokierować. Pewność o identyfikacji narodu z rządzącymi utrwały raporty tajnej policji oraz instytucji ministerstwa propagandy, z których wynikało, iż ludność mimo cierpień wywołanych wojną zachowuje hart ducha i wierność przywództwu (G3, s. 99, 145, 146, 362, 369, 441, 487, 549, 669). Goebbels wierzył, że impulsem do „duchowej mobilizacji narodu” będzie przemówienie Hitlera, którego daremnie usiłował skłonić do publicznego wystąpienia (G3, s. 412, 423). Ufał też, że propaganda wywiera większy wpływ na myślenie obywateli niż fakty – wiosną 1945 r. wierzył, że kampania propagandowa podniesie morale narodu i zmobilizuje go do wysiłku wojennego (G3, s. 673–674).

Nieuniknionym elementem narodowej tresury były represje, stosowane wobec wszystkich, którzy wyłamywali się z obowiązującego schematu. „Naród staje się niesforny, gdy nie czuje nad sobą twardej ręki” (G3, s. 169) – wystawiał paternalistyczną diagnozę minister. I tak zesłanie do obozu groziło za zabawę przy angielskiej muzyce, kara śmierci za krytykę Hitlera i partii albo słuchanie zagranicznych rozgłośni radiowych (G2, 3, 201; G3, s. 225, 363).

Projektowane społeczeństwo miało wyznawać ideologię, identyfikować się z władzą i okazywać posłuszeństwo. W istocie stosunek ministra do narodu był wysoce instrumentalny. Podobnie jak Hitler, bagatelizował straty żołnierzy, określając je jako „ubytki” możliwe do uzupełnienia, bardziej niż ofiarami bombardowań, wkalkulowanymi w koszt wojny, przejmował się utraconymi dziełami sztuki, zniszczenie nieestetycznych dzielnic uznawał za korzystne, gdyż nie trzeba będzie ich wyburzać po wojnie, realizując projekty urbanistyczne (G2, s. 254, 301, 451; G3, s. 105–106, 148, 173, 184, 257–258). Hitler zdradził Goebbelsowi, że jeśli Niemcy przegrają wojnę,

to znaczyć będzie, że popadli w słabość i zasługują na zagładę (G2, s. 495). „Naród” nie był zatem realnym bytem społecznym, a emanacją teoretycznych założeń, nie był samoistną wartością, a jedynie materiałem realizacji ideologicznych wizji i ambicji przywódców. Los narodu nie przerażał Goebbelsa – pod koniec wojny oświadczył Hitlerowi, że obecny kryzys będzie natchnieniem dla przyszłych pokoleń (G3, s. 588).

W wyobrażeniach Goebbelsa naród stanowił zunifikowaną masę. Instytucje były zbędne; jedyną zasługującą na przetrwanie była partia, stworzona przez samych nazistów. Zachowujący niezależność Kościół katolicki, postrzegany jako organizacja seksualnych dewiantów sabotujących politykę państwa, miał zostać zniszczony już po wojnie (G2, s. 38, 80, 224, 269, 281, 305–306, 456, 499; G3, s. 273, 477).

Holocaust

W wyobrażeniu autora *Dzienników Żydzi*, niezależnie od miejsca zamieszkania, profesji, pozycji społecznej, poglądów, determinowani rasowym instynktem, tworzyli ponadczasową wspólnotę, dążącą do przejęcia władzy nad światem (G3, s. 82–84). Określenie Żydów jako „narodu pogwałconego przez Boga” (G1, s. 446) mogło być retoryką, mogło też wskazywać, że ich skaza ma wymiar metafizyczny. W przebraniu finansistów, publicystów czy rewolucjonistów grali odmienne role, ale według jednego scenariusza; kapitalizm, komunizm, demokracja, chrześcijaństwo były głowami jednej hydry, narzędziami jednej maszyny. Żydzi dzierżyli władzę w Waszyngtonie, Londynie i Moskwie, sterowali międzynarodową opinią publiczną, a oficjalni przywódcy byli tylko figurantami (G1, s. 185, 547, 548–549; G2, s. 440–441, 448, 528; G3, s. 18, 48, 455). Jak tłumaczył Hitler, to Żydzi byli prawdziwymi sprawcami wojny, którą wywołali w reakcji na niemiecką rewolucję.

Dzienniki stanowią kronikę *sui generis* holocaustu. Goebbels z entuzjazmem omawiał koncepcje deportacji Żydów z Niemiec i Europy, a następnie realizowane za aprobatą Hitlera kolejne represje wobec Żydów, skutkujące wzrostem samobójstw wśród prześladowanych (G1, s. 440, 476, 490; G2, s. 141, 222, 224, 227, 379). Szczegółne znaczenie minister przykładał do oznaczenia Żydów, którzy z widocznym piętnem nie mogli stosować

mimikry i siac wśród Niemców defetyzmu (G2, s. 156, 214, 490). Zapiśki Goebbelsa potwierdzają udział Hitlera w Holocauście – 7 marca 1941 r. zanotował słowa Hitlera, że sytuacja dojrzała do usunięcia Żydów z Europy i w interesie przyszłych pokoleń należy podjąć radykalne działania (G2, s. 353). Prefiguracja ludobójstwa pojawiła się w *Dziennikach* na długo przed rozpoczęciem masowej eksterminacji – relacjonując jesienią 1939 r. swoją wizytę w Polsce, Hitler mówił o Żydach jako „dzikich zwierzętach”, które muszą zostać „unieszkodliwione”; podobną myśl Goebbels wyraził podczas pobytu w Łodzi (G2, s. 24, 32).

Krystalizacji projektu „ostatecznego rozwiązania” sprzyjała dehumanizacja Żydów – w listopadzie 1941 r., obserwując getto w Wilnie, Goebbels pisał, że „wszyscy” należy „wytępić”, by nie być potem ich ofiarą (G2, s. 27). Motywowana koniecznością zażegnania zagrożenia, zapobieżenia rozprzestrzenianiu się infekcji, eksterminacja była koniecznym i moralnym aktem samoobrony narodów, które, jeśli chciały przetrwać, właściwie nie miały wyboru (G2, s. 223; G3, s. 83). Jednocześnie „ostateczne rozwiązanie” Goebbels uznawał za spełnienie „proroctwa” führera, który postanowił raz na zawsze uwolnić świat od żydowskiego niebezpieczeństwa (G2, s. 213, 223, 303, 549–548, 595). Sprawcy usprawiedliwiali swoje działania działaniami ofiar – ponieważ Żydzi mieli kierować polityką państw wrogich (G2, s. 2023, s. 223, 559), byli stroną w wojnie, co z kolei upoważniało do uznania eksterminacji jako adekwatnej odpowiedzi na agresję Żydów. Jeśli tworzyli monolityczną wspólnotę, za postawę diaspory w Ameryce, brytyjskie naloty niszczące niemieckie miasta, straty Wehrmachtu na froncie wschodnim, musieli „zapłacić” Żydzi (G2, s. 26, 303, 544, 548–549; G3, s. 307). „Usunięcie” Żydów z Generalnego Gubernatorstwa i ich „ewakuacja” z warszawskiego getta miała być reakcją na żydowską „rebelię” (G3, s. 52, 62, 64). Faktycznie Goebbels nie potrzebował pretekstów – ujęcie budapesztańskich Żydów było dla niego najistotniejszym motywem inwazji na Węgry, względy strategiczne miały drugorzędne znaczenie (G3, s. 278, 481). Ludobójstwo uważał Goebbels za wiekopomne dzieło, które ze względu na żydowskie zagrożenie powinno objąć cały glob (G2, s. 548–549; G3, s. 83). Przykład Goebbelsa ilustruje tezę o transformacyjnym wymiarze ludobójstwa (Gebert, 2022, s. 49, 56–67), w zamierzeniu przeprowadzonym w celu oczyszczenia świata i ustanowienia harmonijnego porządku.

Jednocześnie Goebbels żywił przeświadczenie, że Żydom przyświecał analogiczny cel. Postulat sterylizacji po wojnie wszystkich Niemców, zawarty w książce *Niemcy muszą umrzeć* Nathana Kaufmana minister propagandy uznał za dowód żydowskich intencji (G2, s. 207). Niemcy walczyły zatem o przetrwanie. Według Hitlera naród, który pokona Żydów, zajmie ich miejsce globalnego hegemonu (G3, s. 84), zatem można wysnuć konkluzję, że Goebbels pragnął, aby Niemcy stali się takimi, jakimi byli w jego wyobrażeniu Żydzi, a dzięki atrybucji bezwzględnie dążący do celu, brutalni Żydzi z jego wyobrażeń przypominali nazistów.

Goebbels dbał, by propaganda epatowała antysemicką narracją – w mediach eksponowano żydowską odpowiedzialność za wybuch wojny, Stany Zjednoczone miały ulegać manipulacji „żydowskich podżegaczy” (G3, s. 32, 86), eksponowanie rzekomego żydowskiego udziału w zbrodni katyńskiej miało ukazać bestialstwo Żydów, a zarazem antycypować ich metody sprawowania władzy w podbitej przez bolszewików Europie (G3, s. 40, 57), wkroczenie na Węgry uzasadniano koniecznością rozprawy z Żydami (G3, s. 278). Mimo fizycznej eliminacji Żydów, Goebbels nie potrafił zrezygnować z monokazualnej interpretacji wydarzeń – jeśli w społeczeństwie niemieckim pojawiały się głosy kontestacji, musieli stać za nimi Żydzi, Żydzi mieli być sprawcami zamachu na Reinharda Heydricha, po obaleniu Mussoliniego przygotowywali się do ofensywy we Włoszech, w Szwecji represje wobec Duńczyków mogła krytykować tylko prasa żydowska (G2, s. 214, 406, 407, 490; G3, s. 40, 109, 185, 187). W perspektywie Goebbelsa „kwestia żydowska” stanowiła *perpetuum mobile* i nie potrzebowała uzasadnienia w faktach.

Podsumowanie – ideologiczny paradygmat

Fundamentem „metafizycznego wzoru” – by użyć formuły Berlina – ideologii Goebbelsa było pojęcie rasy, w interpretacji nazistów mające niewiele wspólnego z podejściem scjentystycznym. Podniesione do rangi dogmatu, nadawało narodowosocjalistycznemu projektowi transcendentnego wymiaru. Rasa określała tożsamość, predestynację i hierarchię narodów (G1, s. 26), stanowiła esencję, świadczącą o przynależności świata społecznego do świata przyrody, determinowanego metafizyką. Hitler podczas

kryzysu na froncie wschodnim przekonywał, że historia musi mieć sens, rasa najbardziej wartościowa nie może ulec przewadze „półmałpiego narodu” (G2, s. 592–593). Mógł tak twierdzić, bowiem rasa determinowała teleologiczny wymiar dziejów – wyższość rasowa Niemców była tak oczywista, że porównywanie do nich innych nacji uznawał za świętokradztwo (G2, s. 278). Sakralizacja rasy implikowała przeświadczenie, że na miano ludzi zasługiwali wyłącznie członkowie wspólnoty rasowej. Panowanie nad Europą było niemieckim przeznaczeniem; przy całym swoim woluntaryzmie naziści czuli się wykonawcami mechanizmów wyższego porządku – wybuch wojny Hitler interpretował jako naturalną w przyrodzie walkę między organizmem zdrowym i pasożytniczym (G3, s. 83).

Wydaje się, że Goebbels był niezdolny do krytycznej refleksji. Po klęsce stalingradzkiej przyznawał, że zlekceważenie militarnego potencjału ZSRR i brutalne represje wobec narodów radzieckich były błędem i nie mógł zrozumieć, dlaczego w stosunku do mieszkańców terenów okupowanych nie sformułowano oferty pozytywnej (G2, s. 604–605; G3, 32, 33, 398, 422, 448, 458, 496, 591). Odpowiedź mógł znaleźć na kartach *Dzienników*, gdzie ideologicznymi formułami uzasadniał wymordowanie milionów ludzi. Jednak zbyt daleko idąca refleksja musiałaby doprowadzić do wniosku, że błąd spowodowała wierność ideologicznym dogmatom. Goebbels musiałby również dostrzec, że odpowiedzialność za ludobójczą politykę wobec narodów ZSRR ponosił osobiście Adolf Hitler, dla którego ZSRR miał pozostać obszarem kolonialnej eksploatacji (G2, s. 599; G3, s. 12). Warto dodać, że ewolucja stosunku Goebbelsa do narodów ZSRR nie świadczyła bynajmniej o zmianie przekonań, a jedynie o taktycznej elastyczności, charakterystycznej dla ideologów. W ramach każdego systemu ideologicznego dochodzi do rozbieżności między teorią a praktyką, co nie wpływa na tożsamość ruchu, kanon światopoglądowy, cele (Gentile, 2011, s. 9–10).

Fakty nie tylko nie kwestionowały ideologicznego „metafizycznego wzoru”, fakty musiały go potwierdzać, czemu służyła osadzona w ramach ideologii interpretacja. Opór Wielkiej Brytanii dowodził potęgi żydowskich wpływów, kanibalizm wśród jeńców radzieckich świadczył nie o warunkach, w których jeńców przetrzymywano, lecz o naturze Rosjan, „rebelia” w getcie warszawskim wskazywała na perfidię Żydów (G2, s. 387; G3, s. 62).

Uznanie własnej matki za *pars pro toto* narodu i najwiarygodniejsze źródło wiedzy o nastrojach społecznych dowodzi, iż Goebbels zainteresowany był wyłącznie potwierdzeniem apriorycznych racji (G2, s. 334). Proces automistyfikacji rozpoczął się już w momencie przyjęcia ideologii; wzajemnie uzupełniające się dogmaty tworzyły układ zamknięty implikacji, interpretacji, a nawet antycypacji – umowy europejskich państw z ZSRR Goebbels odczytywał jako przewidywaną przez führera „bolszewizację” Europy (G3, s. 470). Wiarygodność ideologicznej wizji wzmacniał mechanizm atrybucji – amerykańską koncepcję przekształcenia Niemiec w kraj rolniczy Goebbels uznał za „zaplanowany z premedytacją mord narodu” (G3, s. 432). W wizji Goebbelsa Niemcy cały czas pozostawały niewinną ofiarą.

Ideologia była najistotniejszym czynnikiem kształtującym percepcję Goebbelsa. Internalizacja ideologii jego zdaniem decydowała o wszystkim. Na polu walki postawa ideologiczna miała mieć istotniejsze znaczenie niż środki materialne walczących. Goebbels uważał, że jeśli generałowie ponosili porażki, to dlatego, że nie stali się fanatykami; sukcesy odnosili dowódcy ideologicznie zdeterminowani (G2, s. 310, 509; G3, s. 633). Wehrmacht przegrywał, bowiem żołnierze nie zostali poddani należytej indoktrynacji, Związek Radziecki zwyciężał, bowiem w przeciwieństwie do mieszczańskiej Francji był państwem ideologicznym (G2, s. 89, 288, 503; G3, s. 75, 295, 565). Wprowadzenie do armii nazistowskiej symboliki – pozdrowień i odznaczeń – miało natchnąć żołnierzy do fanatycznej obrony Rzeszy (G3, s. 365, 623). Goebbels żałował, że armia zachowała niezależność wobec zideologizowanej partii i że swego czasu zamiast Ernsta Röhma nie rozstrzelano kilkuset generałów (G3, s. 410, 654). Gdyby Niemcy zostali należycie wychowani ideologicznie, wojna mogłaby potoczyć się inaczej.

Spostrzeżenie, że totalitarna propaganda służyła uwolnieniu od doświadczenia i rzeczywistości (Arendt, 2014, s. 550), można odnieść także do jej twórców. Goebbels wierzył w tworzoną przez siebie propagandę, ponieważ projektowała ideologiczny paradygmat interpretacyjny. W obliczu „metafizycznego wzoru” fakty niczego już nie weryfikowały, a młodzieńcza potrzeba przynależności do porządku absolutnego okazywała się trwalsza niż sam porządek.

Bibliografia

Źródła

- Churchill, W. (1994). *Druga wojna światowa*. T. 1, ks. 1. Tłum. K.F. Rudolf. Gdańsk: Non stop press.
- Churchill, W. (1995). *Druga wojna światowa*. T. 2, ks. 2. Tłum. K.F. Rudolf. Gdańsk: Non stop press.
- Churchill, W. (1996). *Druga wojna światowa*. T. 5, ks. 2. Tłum. K.F. Rudolf. Gdańsk: Non stop press.
- Churchill, W. (1996). *Druga wojna światowa*. T. 6, ks. 2. Tłum. K. Mosiewicz. Gdańsk: Non stop press.
- Ciano, G. (1991). *Pamiętniki 1939–1943*. Tłum. Z. Mitzner. Warszawa: Wydawnictwo Rynku Wewnętrznego „Libra”.
- Goebbels, J. (2013). *Dzienniki 1923–1939*. T. 1. Tłum. E.C. Król. Warszawa: Świat Książki.
- Goebbels, J. (2021). *Dzienniki 1939–1943*. T. 3. Tłum. E.C. Król. Warszawa: Świat Książki.
- Goebbels, J. (2023). *Dzienniki 1943–1945*. T. 2. Tłum. E.C. Król. Warszawa: Świat Książki.
- Hitler, A. (2020). *Mein Kampf*. (Edycja krytyczna). Tłum. E.C. Król. Warszawa: Bellona.

Opracowania

- Arendt, H. (2014). *Korzenie totalitaryzmu*. Tłum. D. Grinberg, M. Szawiel. Warszawa: Świat Książki.
- Berlin, I. (1994). *Konieczność historyczna*. W: *Cztery eseje o wolności*. Tłum. D. Lachowska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bullock, A. (2024). *Hitler. Studium tyranii*. Tłum. T. Evert. Kraków: Znak Literanova.
- Cesarani, D. (2019). *Ostateczne rozwiązanie. Los Żydów w katach 1933–1949*. Tłum. K. Bażyńska-Chojnacka, P. Chojnacki. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Eagleton, T. (1991). *Ideology. As a Introduction*. London: Verso.
- Erner, G. (2016). *Kozioł ofiarny? Genealogia modelu wyjaśniającego antysemityzm*. Tłum. E. Burska. Warszawa: Oficyna Naukowa.

- Gallately, R. (2022). *Wierni wyznawcy Hitlera. Jak zwykli ludzie stali się nazistami*. Tłum. A. Arumińska. Warszawa: Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego.
- Gebert, K. (2022). *Ostateczne rozwiązanie. Ludobójcy i ich dzieło*. Warszawa: Agora.
- Gentile, E. (2011). *Początki ideologii faszystowskiej (1918–1925)*. Tłum. T. Wituch. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Goldenshon, L. (2015). *Rozmowy norymberskie*. Tłum. D. Jankowska, A. Weseli-Ginter. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B. – Grupa Wydawnicza Foksal.
- Jähner, H. (2023). *Rausz. Niemcy między wojnami*. Tłum. M. Kilis. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Jochmann, W. (2007). *Kryzys społeczny. Antysemityzm. Narodowy socjalizm*. Tłum. T. Mrozewicz. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Kay, A.J. (2024). *Imperium zniszczenia. Historia nazistowskiej masowej zagłady*. Tłum. A. Bukowski. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Kershaw, I. (2009). *Mit Hitlera. Wizerunek a rzeczywistość w III Rzeszy*. Tłum. J. Lang. Zakrzewo: Wydawnictwo Replika.
- Król, E.C. (1999). *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945: studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*. Warszawa: Rytm.
- Król, E.C. (2023). *Żydzi w propagandzie narodowego socjalizmu*. W: Tegoż, *Na początku był Mein Kampf... Dziesięć esejów o zbrodni, cierpieniu, odwadze, a także o zwykłej, ludzkiej przyzwoitości*. Warszawa: Bellona.
- Lejeune P. (2010). „Drogi zeszycie...” „drogi ekranie...”. *O dziennikach osobistych*. Tłum. M. Rodak, P. Rodak. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Longerich, P. (2014). *Goebbels. Apostoł diabła*. Tłum. M. Kilis. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Reuth, R.G. (2004). *Goebbels*. Tłum. M. Misiorny. Warszawa: Iskry.
- Rossoliński-Liebe, G. (2018). *Stepan Bandera. Życie i mit ukraińskiego nacjonalisty. Faszyzm, ludobójstwo, kult*. Tłum. S. Szymański. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Weinberg, G.I. (2007). *Wizje zwycięstwa. Nadzieje ośmiu przywódców z czasów drugiej wojny światowej*. Tłum. R. Dymek. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Welzer, H. (2010). *Sprawcy. Dlaczego zwykli ludzie stają się mordercami*. Tłum. M. Kurkowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Nota o autorze

Filip Przytułski – doktorant Instytutu Historycznego w Szkole Doktorskiej Uniwersytetu Szczecińskiego. Przygotowuje rozprawę na temat problemu legitymizacji władzy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w propagandzie PRL 1980–1989.

Address for correspondence: Historical Institute of the University of Szczecin, Krakowska 71/79, 71-017 Szczecin, Doctoral School of the University of Szczecin, Mickiewicza 16, 70-384 Szczecin.

Cytowanie

Przytułski, F. (2025). Umysł ideologiczny. Ideologia Josepha Goebbelsa w świetle jego „Dzienników 1923–1945”. *Analiza i Egzystencja*, 71 (3), 67–88. DOI: 10.18276/aie.2025.71-04.